

Michał Araszkiwicz
Uniwersytet Jagielloński

Koherencyjny model rozumowań prawniczych

1. Wprowadzenie

Celem artykułu jest prezentacja modelu rozumowań prawniczych opartego na pojęciu koherencji (spójności) wypracowanym przez nauki kognitywne. Ujęcie to jest konkurencyjne wobec tradycyjnych modeli dedukcyjnych oraz niededukcyjnych. Twierdzę, że model ten w wysokim stopniu realizuje postulaty stawiane przed teoretycznymi modelami rozumowań prawniczych, a także pozwala uniknąć wielu trudności, z jakimi borykają się modele tradycyjne. Porządek rozważań jest następujący. W pierwszej kolejności omawiam krótko ogólną problematykę modelowania rozumowań prawniczych i wskazuję na wady oraz zalety ujęć obecnych w literaturze przedmiotu. Formułuję również szereg uwag o charakterze metodologicznym, mających charakter przygotowawczy dla dalszej części wywodu. W części drugiej próbuję scharakteryzować pojęcie koherencji oraz ewolucję jego rozumienia w ciągu ostatnich dekad. Część trzecia poświęcona jest prezentacji autorskiego modelu rozumowań prawniczych, opartego na kognitywistycznym pojęciu koherencji. W zakończeniu podejmuję dyskusję dwóch ewentualnych zarzutów wobec tej propozycji oraz wskazuję na perspektywy dalszych badań.

2. Modele rozumowań prawniczych – uwagi ogólne

Jednym z zadań teorii prawa jest tworzenie modeli rozumowań prawniczych (dalej: MRP). Modele takie tworzone są od dawna¹. W teoretycznoprawnych publikacjach na temat modeli i modelowania podkreśla się często – nie bez racji – niejednoznaczność terminu „model”, zaznaczając się nie tylko w teorii prawa, ale i w ogólnej metodologii nauk². Mając na uwadze te problemy, przyjmuję, że na użytek niniejszego tekstu będę rozumiał poprzez „model” 1) uporządkowany zbiór elementów 2) pozostający w pewnej relacji odpowiedniości do badanego obiektu. Ta konwencja językowa z pewnością nie jest odkrywcza, ale sądzę, że ujmuje ona istotne intuicje związane z myśleniem prawników o modelach i modelowaniu. Jest ona również wystarczająco pojemna, by pomieścić różne MRP opracowane w ostatnich kilku dekadach.

¹ Por. A. Malinowski, L. Nowak, *Problemy modelowania w teorii prawa*, „Państwo i Prawo” 1972/2, s. 86–95.

² Obszernie pisze na ten temat w klasycznej pracy J. Wróblewski, *Sądowe stosowanie prawa*, wyd. 2, Warszawa 1988, s. 34 i n.; por. także J. Stelmach, *Naturalistyczny i antynaturalistyczny model teorii prawa*, *Studia Prawnicze* 1984/3–4, s. 87 i n.

Modele występujące w teorii prawa można klasyfikować z uwagi na różne kryteria³. Nie jest celem niniejszego opracowania prezentacja wszystkich obecnych w literaturze klasyfikacji. Z całą pewnością jednak istotne są dwa następujące kryteria: 1) kryterium źródła konkluzyjności rozumowania przyjmowane w modelu oraz 2) kryterium funkcjonalne.

1) Wedle kryterium źródła konkluzyjności rozumowania, modele rozumowania prawniczego można podzielić w szczególności na modele dedukcyjne i niededukcyjne⁴. Modele dedukcyjne upatrują źródła konkluzyjności rozumowania w relacji między przesłankami a wnioskiem rozumowania, a mianowicie w relacji wynikania logicznego. Jak wiadomo, pomiędzy zbiorem przesłanek a wnioskiem zachodzi relacja wynikania logicznego wtedy i tylko wtedy, gdy jeżeli przesłanki są prawdziwe, to wniosek również musi być prawdziwy⁵. Budowanie dedukcyjnych modeli rozumowania prawniczego jest przedsięwzięciem narażonym w szczególności na dwa następujące zarzuty.

Pierwszy z tych zarzutów jest związany z dobrze znaną kwestią stosowalności terminów logicznych i semantycznych do wypowiedzi o charakterze normatywnym. Problem ten można najlepiej ująć poprzez następujący układ czterech zdań, zwany Dylematem Jørgensena⁶:

1. Tylko zdania w sensie logicznym mogą być przesłankami i wnioskami rozumowań logicznych.
2. Normy nie są zdaniami w sensie logicznym.
3. Normy nie mogą być przesłankami i wnioskami rozumowań logicznych.
4. Intuicyjnie poprawne logicznie rozumowania na normach istnieją.

W związku z próbami rozwiązania bądź zneutralizowania tego Dylematu powstało wiele niezwykle wartościowych prac teoretycznoprawnych⁷. Nie sposób w tym miejscu nawet w sposób skrótowy zreferować osiągniętych wyników, a także kontrowersji wokół nich. Lektura tych prac wskazuje jednak, że Dylemat Jørgensena stopniowo przestaje być poważnym problemem przynajmniej dla niektórych teoretyków modelujących rozumowania prawnicze za pomocą języków sformalizowanych. Teoretycy ci opowiadają się zwykle za jedną z dwóch, następujących opcji: albo przekształcają oni elementy rozumowań prawniczych w zdania, którym można przypisać wartość logiczną i następnie działają na tych zdaniach za pomocą narzędzi logiki klasycznej⁸ albo, pomijając problem prawdziwości przesłanek i wniosków rozumowań prawniczych, badają ich formalną poprawność za pomocą – często niezwykle bogatych – systemów logiki nieklasycznej⁹. Uzasadnienie dokonania wyboru między opcją pierwszą a opcją drugą dotyka

³ J. Wróblewski, *Sądowe...*, s. 37 i n.

⁴ Por. K. Pleszka, *Uzasadnianie decyzji interpretacyjnych przez ich konsekwencje*, Kraków 1996, s. 35 i n.

⁵ Por. na ten temat klasyczną pracę A. Tarskiego, *O pojęciu wynikania logicznego*, „Przegląd Filozoficzny” 1936, t. 39, s. 58,68; por. także hasło „Wynikanie”, w: W. Marciszewski (red.), *Mala encyklopedia logiki*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1970, s. 354–355.

⁶ Oryginalne sformułowanie w: J. Jørgensen, *Imperatives and Logic*, „Erkenntnis” 1937–1938/7, s. 288–296, w którym nie posługiwano się pojęciem normy, lecz wyrażenia rozkazującego.

⁷ Por. na ten temat przede wszystkim pracę J. Woleńskiego, *Z zagadnień analitycznej filozofii prawa*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace prawnicze” 92, s. 60 i n.; B. Brożek, *Kilka uwag o logice norm*, w: J. Stelmach (red.), *Studia z filozofii prawa*, Kraków 2001, s. 55 i n.; por. także G. Volpe, *A Minimalist Solution to Jørgensen's Dilemma*, „Ratio Juris” 1999/12, s. 59–79.

⁸ J. Woleński, *Z zagadnień...*, s. 73 i n.

⁹ Reprezentatywny przykład takiego systemu można znaleźć w pracy H. Prakken, G. Sartor, *A Dialectical Model of Assessing Conflicting Arguments in Legal Reasoning*, „Artificial Intelligence and Law” 1996/4, s. 331–368, a także w książce H. Prakkena, *Logical Tools for Modelling Legal Argument. Study of Defeasible Reasoning in Law*, Dordrecht

niewzwykle ciekawych problemów filozoficznych i metalogicznych, których nie będzie się tu omawiać. Dla naszych celów wystarczające jest dokonanie następującej obserwacji: w przekonaniu wielu poważnych autorów, możliwe jest rozważanie poprawności formalnej rozumowań prawniczych, nawet jeżeli przyjmują oni, że elementy tych rozumowań nie mogą być określone jako prawdziwe lub fałszywe. Krytyczne ostrze zarzutu niestosowalności narzędzi logiki formalnej do modelowania rozumowań prawniczych wydaje się więc być współcześnie mocno stępione i to niezależnie od tego, czy uznajemy logikę klasyczną w jakiś sposób za wyróżnioną (lub nawet za jedyną poprawną), czy akceptujemy pluralizm logiczny.

Zgodnie z drugim zarzutem, dedukcyjne MRP są trywialne¹⁰. Pozwalają one bowiem zbadać wyłącznie formalną poprawność rozumowania. Odnoszą się więc jedynie do kwestii uzasadnienia wewnętrznego, czy też racjonalności wewnętrznej rozumowań prawniczych¹¹. Sprawdzenie, czy dane rozumowanie ma charakter dedukcyjny nie stanowi dużego problemu dla osoby posiadającej elementarną kompetencję logiczną. Kluczową i trudną kwestią jest natomiast uzasadnienie zewnętrzne (racjonalność zewnętrzna), odnoszące się do kwestii doboru oraz prawdziwości przesłanek. Paradigmatycznym przykładem bardzo prostego, dedukcyjnego MRP jest oczywiście tak zwany sylogizm prawniczy, zwany również Formułą Subsumpcji:¹²

1.P₁: $\forall x P(x) \rightarrow OE(x)$

3.P₂: $P(a)$

4.W: $OE(a)$

Zaprezentowany tu sylogizm można zinterpretować, na przykład, w następujący sposób:

1. Dla każdego x, jeżeli x ukradł, to x powinien ponieść karę (przesłanka pierwsza – P1).

2. Adam ukradł (przesłanka druga – P2).

3. Adam powinien ponieść karę (wniosek – W).

Twierdzenie, że powyższe rozumowanie jest poprawne formalnie, jest oczywiście prawdziwe i jednocześnie bardzo mało interesujące. Sformułowanie przesłanek sylogizmu prawniczego wymaga uprzedniego rozstrzygnięcia istotnych problemów walidacyjnych, dowodowych, interpretacyjnych i kwalifikacyjnych. Sylogizm prawniczy w zaproponowanej tu wersji nie odnosi się do tych kluczowych kwestii. Oczywiście, zaprezentowany tutaj banalny model może być na różne sposoby modyfikowany; możliwe jest zatem wprowadzanie do niego dodatkowych przesłanek, w tym tzw. przesłanek interpretacyjnych¹³: wielu autorów próbuje modyfikować treść poszczególnych przesłanek, uwzględniając relacje systemowe pomiędzy poszczególnymi normami, w tym relację *lex generalis – lex specialis*; można także wzbogacić język logiki poprzez dodanie nowych operatorów (deontycznych, temporalnych) albo też zmodyfikować katalog przyjmowanych aksjomatów i oprzeć dedukcyjny model rozumowań prawniczych na logice nieklasycznej¹⁴. Podkreślenia wymaga, że każda z tych strategii jest na swój sposób

¹⁰ 1997; w polskiej literaturze por. B. Brożek, *Defeasibility of Legal Reasoning*, Kraków 2004.

¹⁰ Por. K. Pleszka, *Uzasadnianie...*, s. 40; J. Stelmach, B. Brożek, *Metody prawnicze*, Kraków 2006, s. 54.

¹¹ Por. J. Wróblewski, *Sądowe...*, s. 264 i n.

¹² Tą nazwą posługuje się R. Alexy, *On Balancing and Subsumption. A Structural Comparison*, „Ratio Juris” 2003/4, s. 433–449.

¹³ K. Pleszka, *Uzasadnianie...*, s. 40 i n.

¹⁴ Por. prace powołane w przypisie 9, a także J. Hage, *Reasoning with rules*, Dordrecht 1997. Należy tutaj dodać, że modele

kontrowersyjna i nie prowadzi do całkowitej eliminacji zarzutu trywialności. Z drugiej strony trzeba przyznać, że nowoczesne dedukcyjne MRP kodują znacznie więcej informacji niż prosty sylogizm prawniczy i że stanowią one niezwykle cenny element dorobku teorii prawa.

Niededukcyjne MRP najczęściej ujmują proces uzasadnienia konkluzji prawnej jako dyskurs lub jako proces komunikacyjny. Współcześnie mamy do czynienia z ogromną różnorodnością tych modeli, przy czym za paradygmatyczne uznaje się często teorię retoryczno-topiczną Chaima Perelmana oraz proceduralną teorię dyskursu Roberta Alexy'ego¹⁵. Z uwagi na fakt, że koncepcje te są dobrze znane, chciałbym, zamiast referować ich merytoryczną zawartość, zwrócić uwagę na istotną wątpliwość związaną z niededukcyjnymi MRP. Stosowanie akceptacji czy konsensusu jako kryterium oceny konkluzji rozumowań prawnych skłania twórców niededukcyjnych MRP do stosowania zabiegów idealizacyjnych, takich jak konstrukcja „audytorium uniwersalnego” Ch. Perelmana, czy zbiór warunków idealnego, niezakłóconego dyskursu R. Alexy'ego. Paradoksalnie, stosowanie tego typu strategii może utrudnić osiągnięcie konsensusu na teoretycznym poziomie dyskusji: teoretyk A może twierdzić, że konkluzja K jest uzasadniona z uwagi na akceptację uniwersalnego audytorium, podczas gdy teoretyk B może być zdania, że konkluzja K zostałaby przez to audytorium odrzucona. Znalezione operatywne kryterium rozstrzygania tego typu sporów wydaje się zadaniem trudnym, o ile nie niemożliwym do zrealizowania. Innymi słowy, twórcy niededukcyjnych MRP wskazują na takie kryteria konkluzyjności rozumowań, które wydają się być w dużej mierze uzależnione od pierwotnych wartościowań osoby dokonującej oceny danego rozumowania. Ponadto, można mieć wątpliwości, czy wskazywane przez niededukcyjne MRP kryteria są istotnie kryteriami *konkluzyjności* rozumowań¹⁶. Zagadnienie to jest istotne w kontekście modeli rozumowań prawniczych z uwagi na generalny nakaz rozstrzygnięcia spraw prawidłowo przedłożonych przed sądem.

Zarysowany powyżej podział MRP jest uproszczony w tym sensie, że może się zdarzyć tak, iż model zaproponowany przez danego autora będzie zawierał zarówno elementy dedukcyjne, jak i niededukcyjne. Paradygmatycznym przykładem takiej koncepcji jest teoria argumentacji prawniczej R. Alexy'ego¹⁷. W takich sytuacjach uwagi powyższe będą się odnosiły do poszczególnych części danego modelu. Ponadto pragnę podkreślić, że współcześnie granice tego podziału stały się nieostre, z uwagi na coraz częstsze próby poddania formalizacji logicznej procesu dialogu, wymiany argumentów czy procesu komunikacji¹⁸. Zasadniczo jednak zasygnalizowane powyżej zarzuty i wątpliwości pozostają w mocy. Autorzy dedukcyjnych MRP muszą borykać się z pewnymi problemami metalogicznymi oraz zarzutem trywialności lub niewielkiej użyteczności ich

oparte na logice nieklasycznej nie są modelami dedukcyjnymi w sensie ścisłym, ponieważ nie odwołują się do definicji wynikania logicznego Tarskiego. Posługują się one jednak analogicznymi definicjami wynikania, np. wynikania podważalnego.

¹⁵ Na temat relewantnych tu podziałów, odnoszonych w literaturze najczęściej do teorii argumentacji prawniczej, a nie do modeli rozumowań prawniczych, por. A. Grabowski, *Judicial Argumentation and Pragmatics. A Study on the Extension of the Theory of Legal Argumentation*, Kraków 1999, s. 2 i n. Odnośnie modeli uzasadnień prawniczych por. K. Pleszka, *Uzasadnianie...*, s. 30–34.

¹⁶ Por. na ten temat tamże, s. 35 i n.

¹⁷ R. Alexy, *A Theory of Legal Argumentation. The Theory of Rational Discourse as Theory of Legal Justification*, tłum. R. Adler, N. MacCormick, Oxford 1989 (pierwsze wydanie niemieckie 1978).

¹⁸ Por. pionierską w tym względzie pracę N. Reschera, *Dialectics. A Controversy-Oriented Approach to the Theory of Knowledge*, Albany 1977. W ciągu ostatnich kilkunastu lat opublikowanych zostało szereg cennych prac dotyczących formalizacji rozumowań dialogicznych, w tym w szczególności z zakresu zastosowań technik sztucznej inteligencji, por. np. T. Bench-Capon, P.E. Dunne, *Argumentation in artificial intelligence*, „Artificial Intelligence” 2007/171, s. 619–641.

propozycji, zaś konstruktorzy modeli niededukcyjnych – z wątpliwościami dotyczącymi proponowanych przez nich kryteriów.

2. Według kryterium funkcjonalnego można podzielić MRP na modele opisowe i normatywne. Funkcją opisowych MRP jest dostarczanie uporządkowanego opisu rzeczywistych rozumowań prawniczych, natomiast te drugie próbują formułować kryteria oceny rozumowań prawniczych oraz odpowiedzieć na pytanie, jakie rozumowania te być powinny. Trywialne jest spostrzeżenie, że MRP najczęściej inkorporują zarówno elementy opisowe, jak i normatywne¹⁹. Inkorporują one elementy opisowe, ponieważ ich autorzy nie chcą abstrahować całkowicie od realiów praktyki prawa, w tym w szczególności od rzeczywistych rozumowań sądowych. Elementy normatywne są brane pod uwagę, ponieważ ambicją autorów modeli często jest optymalizacja rozumowań prawnych pod pewnymi względami, np. pod względem poprawności logicznej. MRP są zatem najczęściej modelami mieszanymi, przy czym należy zauważyć, że w ostatnim czasie wskazano, iż każdy model, który zawiera pewien element normatywny jest automatycznie modelem normatywnym²⁰. Nie sposób bowiem wskazać wyraźnej granicy pomiędzy modelami mieszanymi a modelami czysto normatywnymi.

Abstrahując w tym miejscu od faktu, że podany podział jest najprostszym spośród istniejących podziałów MRP ze względu na ich funkcje, chciałbym zauważyć, że i on nastęrcza wiele trudności. Po pierwsze, należy wskazać, że opisowe MRP również muszą zawierać elementy normatywne. Nie chodzi mi w tym miejscu o trywialną obserwację, że MRP dotyczą wyrażeń normatywnych (norm prawnych), lecz o fakt, że rzeczywista argumentacja prawnicza, zwłaszcza zawarta w orzeczeniach sądów wyższych instancji zawiera twierdzenia normatywne odnoszące się do prowadzenia rozumowań prawniczych. W szczególności w orzeczeniu sądowym mogą być zawarte uwagi dotyczące prawidłowego posługiwania się pewnymi dyrektywami wykładni lub dopuszczalności pewnego typu argumentów. Sądy nie stwierdzają więc jedynie, w jaki sposób winni zachować się adresaci norm, lecz również formułują kryteria oceny rozumowań prawniczych. Stąd, opisowe MRP będą również zawierały postulaty i oceny dotyczące rozumowań prawniczych, ale tylko takie, które rzeczywiście wystąpiły w argumentacji prawnej (sądowej, dogmatycznej). Po drugie, i bardziej istotne, wydaje się, że normatywność MRP jest kwestią złożoną i niejednoznaczną. Pytanie: „Jakie powinny być rozumowania prawnicze?” może odnosić się do wielu zróżnicowanych zagadnień. Udzielając odpowiedzi na nie, możemy w szczególności powiedzieć: 1) jakie wartości winny przeważać nad innymi w rozumowaniu prawniczym, 2) jaka powinna być formalna struktura tych rozumowań, a w szczególności czy należy je formalizować za pomocą rachunku logicznego i za pomocą jakiego rachunku logicznego, 3) jakie argumenty należy uznać w rozumowaniu prawniczym za dopuszczalne, a jakie za niedopuszczalne i z jakich powodów, 4) jaka winna być procedura prowadzenia rozumowania prawniczego, 5) jaką siatką pojęciową należy się posłużyć w rozumowaniu prawniczym, 6) na jakiego rodzaju materiałach winny się opierać te rozumowania, 7) jaki jest pożądany zakres arbitralności rozstrzygnięć prawnych etc. Jak widać, nie jest wcale oczywiste, co mamy na myśli, mówiąc o normatywności MRP. Co więcej, należy zwrócić uwagę, że ów powinnościowy aspekt może się odnosić do różnych obiektów. A zatem można twierdzić, że normatywny MRP określa zbiór kryteriów, jakie winny być spełnione przez rzeczywiste rozumowania prawnicze.

¹⁹ Na ten temat J. Wróblewski, *Sądowe...*, s. 38; N. MacCormick, *Legal Reasoning and Legal Theory*, Oxford 1978, s. 13; K. Pleszka, *Uzasadnianie...*, s. 33–34.

²⁰ B. Brożek, *Rationality and Discourse. Towards a Normative Model of Applying Law*, Warszawa 2007, s. 19–20.

Ale możliwe jest również tworzenie swoistych meta-modelei rozumowań prawniczych, precyzujących kryteria, jakie powinny być spełnione przez MRP. Owe meta-modele odpowiadają zatem nie tyle na pytanie, jakie kryteria powinny być spełnione przez rzeczywiste rozumowania prawnicze, ile na pytanie, jak te rozumowania należy modelować. Każdy MRP, niezależnie od tego, czy ma spełniać funkcję deskryptywną, czy normatywną, spełnia w stopniu mniejszym lub większym kryteria zawarte w jakimś normatywnym meta-modelu. Należy w tym miejscu zaznaczyć, że autor MRP winien te kryteria wyeksplikować.

Nie sposób w tym miejscu wyczerpująco omówić wszystkich aspektów normatywności MRP. Spróbuję jednak sformułować kilka uwag porządkujących. Sądzę zatem, że kryteria oceny rozumowań prawniczych formułowane w ramach normatywnych MRP można dzielić na różne sposoby. W szczególności pragnę zwrócić uwagę na kryteria negatywne (eliminacyjne) i pozytywne (konfirmacyjne). Funkcją kryteriów eliminacyjnych jest usuwanie takich elementów rozumowań prawniczych, które z pewnych powodów nie nadają się do akceptacji. Można rzec, że kryteria negatywne służą wyznaczeniu „warunków brzegowych”, w ramach których rozumowanie prawnicze winno się toczyć. Natomiast kryteria pozytywne będą określały, którym z elementów rozumowania nie wyeliminowanych przez kryteria negatywne należy nadać pierwszeństwo lub większą wagę. Według innego podziału można wyróżnić kryteria formalne oraz treściowe. Pierwsze z nich będą odnosiły się do formy poszczególnych elementów rozumowań, a w szczególności do ich logicznej poprawności. Drugie – do treści, np. aksjologicznych, zawartych w rozumowaniach. Jest możliwe wprowadzenie dalszych podziałów, a także krzyżowanie podziałów już wprowadzonych. Problem klasyfikacji kryteriów przyjmowanych przez normatywne MRP z całą pewnością zasługuje na odrębną analizę.

Powyższe ogólne rozważania z dziedziny teorii MRP będą bardzo pomocne w dalszej części wywodu. Przypomnijmy, że celem niniejszego artykułu jest zarysowanie MRP opartego na pojęciu koherencji. Antycypując dalsze rozważania należy w tym miejscu stwierdzić, że moim zamiarem jest przedstawienie modelu niededukcyjnego, który jednak posiada bardzo precyzyjnie określone kryterium konkluzywności rozumowań. Od strony funkcjonalnej model należy scharakteryzować jako mieszany. Staram się bowiem zachować jak najwięcej z rzeczywistych cech dyskursu prawniczego, w tym dyskursu sądowego. Jednocześnie jednak model ma aspekty normatywne w sensie formalnym (tzn. określa pożądaną moim zdaniem strukturę dyskursu prawnego), a także formułuje negatywne, jak i pozytywne kryteria oceny rozumowań prawniczych. Zanim jednak przedstawię zarys modelu, konieczne jest skrótowe omówienie pojęcia koherencji i jego roli w rozumowaniach prawniczych.

3. Pojęcie koherencji – ujęcia tradycyjne i ujęcie kognitywne

W języku polskim pojęcie koherencji jest często używane zamiennie z pojęciem spójności. Jakkolwiek możliwe jest sformułowanie definicji regulujących różnicujących znaczeniowo te dwa pojęcia, będę ich używał, zgodnie z potoczną intuicją, zamiennie. Ponadto należy podkreślić, że w języku angielskim, francuskim czy niemieckim nie występują odpowiedniki pojęcia „spójność”, które można by przeciwstawić odpowiednikom pojęcia „koherencja”, takim jak *coherence* w języku angielskim czy *Kohärenz* w języku niemieckim.

Przedstawienie sprawozdawczej definicji interesującego nas tu pojęcia napotyka na istotne trudności z kilku powodów. Po pierwsze, pojęcie koherencji (spójności) stosowane jest w różnych dziedzinach wiedzy i działalności praktycznej, by wspomnieć

psychologię, teorię literatury, różne działy filozofii z epistemologią na czele i, wreszcie, prawoznawstwo. Po drugie, wydaje się również, że pojęcie spójności występujące w języku potocznym niekoniecznie posiada to samo znaczenie co pojęcie spójności używane w kontekstach wyspecjalizowanych (co nie jest zaskakujące). Po trzecie wreszcie, wydaje się, że odtworzenie chociażby potocznego znaczenia tego pojęcia może być zadaniem niemożliwym do zrealizowania²¹. Zasadne jest zatem poszukiwanie regulującej definicji spójności. Definicja regulująca nie powinna całkowicie abstrahować od zastanego znaczenia pojęcia, ale może ona do pewnego stopnia ignorować istniejące praktyki językowe, o ile w zamian będzie ona spełniała pewne wyróżnione kryteria. Powstaje zatem pytanie, jakie kryteria winna spełniać poszukiwana przez nas definicja regulująca.

Sądzę, że udzielenie odpowiedzi na to pytanie wymaga uprzedniego przeanalizowania roli, jaką pojęcie koherencji odgrywa w różnych typach rozumowań. Przekonujące wydaje się twierdzenie, że rozumowanie spójne winno być *ceteris paribus* ocenione wyżej niż rozumowanie niespójne. Z drugiej strony można podnosić, że nawet wysoce spójny zbiór twierdzeń może się okazać bezwartościowy, na przykład z tego powodu, że jest on jako całość niezgodny z rzeczywistością. Już te proste obserwacje dają asumpt do stwierdzenia, że predykaty: „(nie)spójny”, „(nie)koherentny” mają nie tylko walor opisowy, ale i wartościujący. Twierdząc, że dane rozumowanie jest (nie)spójne, nie tylko stwierdzamy, że posiada ono określoną cechę (cechy), ale również wydajemy określony sąd wartościujący.

Koherencja rozumowania jest uznawana za wartościową cechę z uwagi na dwie następujące okoliczności. Po pierwsze, w paradygmacie racjonalistycznym – niezależnie od akceptowanej koncepcji racjonalności – uznaje się, że przekonania winny być uzasadnione²². Konieczne jest zatem udzielenie odpowiedzi na pytanie, co jest źródłem uzasadnienia poszczególnych przekonań, a także ich zbiorów. Na pytanie to odpowiadają filozoficzne teorie uzasadnienia. Po drugie, wydaje się, że w ostatnich kilku dekadach na „rynku” filozoficznych teorii uzasadnienia dominującą – co nie znaczy, że niekontrowersyjną – pozycję zdobył właśnie koherentyzm, to znaczy teoria, według której uzasadnione jest to przekonanie, które należy do najbardziej spójnego spośród dostępnych zbiorów przekonań²³.

W dwudziestym wieku powstało kilka liczących się teorii koherencji. Początkowo były to głównie teorie prawdy, a następnie teorie uzasadnienia przekonań dotyczących doświadczenia empirycznego, a także teorie uzasadnienia przekonań moralnych²⁴. Pojęciem koherencji zainteresowali się również teoretycy prawa. Zainteresowanie to owocowało rezultatami różnego typu: od analizy struktury argumentów *ex cohaerentia* występujących w dyskursie prawnym, poprzez wplatanie pojęcia koherencji do modeli rozumowań prawniczych, wszelako bez przyznawania mu decydującej roli, aż po tworzenie teorii prawa opartych na pojęciu koherencji. Nie sposób w tym miejscu nawet skrótkowo przedstawić rezultatów poszczególnych badań. Możliwe jest jednak zaprezentowanie kilku istotnych tendencji, jakie zaznaczyły się w rozwoju teorii koherencji w ciągu ostat-

²¹ Por. H. Putnam, *Reason, truth and history*, Cambridge 1981, s. 132–133.

²² K. Ajdukiewicz, *Zagadnienia i kierunki filozofii*, Kęty–Warszawa 2003, s. 49–52.

²³ Por. ogólnie na temat problemu uzasadnienia epistemicznego w: J. Woleński, *Epistemologia. Poznanie, prawda, wiedza, realizm*, Warszawa 2005, s. 374 i n.

²⁴ Odnośnie koherencyjnych teorii prawdy por. J. Woleński, *Epistemologia...*, s. 121 i n., a także N. Rescher, *The Coherence Theory of Truth*, Oxford 1973; o koherencyjnych teoriach uzasadnienia zob. K. Lehrer, *Theory of Knowledge*, London 1990 oraz L. BonJour, *The Structure of Empirical Knowledge*, Cambridge-Massachusetts and London 1985; o zastosowaniach koherentyzmu w etyce por. przede wszystkim N. Daniels *Justice and Justification. Reflective Equilibrium in Theory and Practice*, Cambridge 1996.

nich czterdziestu lat: 1) odejście od identyfikacji pojęcia spójności z niesprzecznością (niesprzeczność jest jednak często wymieniana jako warunek konieczny, ale nie wystarczający spójności), 2) próby podania zestawu warunków lub kryteriów uznania danego zbioru przekonań za spójny, 3) poszerzanie zakresu dziedzin, do których odnoszą się koherencyjne teorie uzasadnienia przekonań. Istotne jest ponadto, że każdy teoretyk koherencji musi ustosunkować się do zarzutów, jakie są formułowane przez przeciwników. Są to zarzuty następujące: 1) nieostrość pojęcia spójności, 2) nierozstrzygalność (w tym sensie, że możliwe jest utworzenie jednakowo spójnych, a jednak wzajemnie wykluczających się zbiorów przekonań), 3) nieróżnicowanie poszczególnych elementów rozumowania, podczas gdy powinno się pewnym informacjom przyznać wagę większą, a innym mniejszą, 4) błędne koło w rozumowaniu (twierdzi się tu, że teorie koherencji są immanentnie obciążone niepożądaną kolistością rozumowań), 5) tendencje holistyczne (teorie koherencji istotnie wykazują tendencję do brania pod uwagę całości kształtu przekonań, postulat ten nie może być jednak zrealizowany w praktyce z uwagi na ograniczenia ludzkiego umysłu).

W moim przekonaniu, z zarzutami tymi w satysfakcjonujący sposób radzi sobie teoria koherencji wypracowana na gruncie tzw. nauk kognitywnych przez Paula Thagarda. Uczony ten, wraz ze swoimi współpracownikami, rozwija ją od końca lat osiemdziesiątych XX wieku²⁵. Istotną zaletą koncepcji jest jej uniwersalny charakter: może ona być stosowana do modelowania wszelkich typów rozumowań, a więc również rozumowań prawniczych. Zasadnicze rysy tej propozycji prezentują się następująco.

Zarówno rozumowania teoretyczne (na przykład w naukach empirycznych), jak i praktyczne (na przykład rozstrzyganie przypadków prawnych, podejmowanie decyzji politycznych) dają się zinterpretować jako tzw. problemy koherencyjne. Rozwiązanie problemu koherencyjnego polega na wyselekcjonowaniu ze zbioru wyjściowego takiego podzbioru elementów, który będzie tworzył bardziej spójną całość od każdego innego spośród podzbiorów, który można wyselekcjonować ze zbioru wyjściowego. P. Thagard posługuje się siatką pojęciową wypracowaną przez nauki kognitywne, by podać bardzo precyzyjne ujęcie procedury rozwiązywania problemów koherencyjnych, które poniżej podaję w pewnym uproszczeniu²⁶.

Niech Z będzie wyjściowym zbiorem elementów (dla uproszczenia założmy, że elementami Z są wyłącznie wypowiedzi języka o niezbyt złożonej strukturze). Pomiedzy elementami zbioru mogą zachodzić relacje różnego typu. Na przykład w rozumowaniach etycznych, zdaniem P. Thagarda, zachodzą następujące rodzaje relacji: relacje dedukcyjne (pomiedzy regułami moralnymi a rozstrzygnięciami konkretnych przypadków), relacje analogiczne (pomiedzy opisem przypadku decydowanego oraz przypadku rozstrzygniętego wcześniej), relacje deliberacyjne (pomiedzy rozstrzygnięciami przypadków a celami, które winny być zrealizowane) oraz relacje wyjaśniające (pomiedzy rozstrzygnięciami, a pewnymi twierdzeniami teoretycznymi dotyczącymi moralności)²⁷. Rozwiązanie problemu koherencyjnego polega na dokonaniu takiego podziału zbioru Z na podzbiór elementów przyjętych P i podzbiór elementów odrzuconych O , aby zmaksymalizować całkowitą wagę relacji pomiedzy elementami. Podziału należy dokonać w taki sposób, aby w jak najwyższym stopniu spełnić dwa następujące tzw. warunki koherencji:

²⁵ Rozwój teorii został zapoczątkowany w pracy P. Thagarda, *Explanatory Coherence*, „Behavioral and Brain Sciences” 1989/12, s. 435–467.

²⁶ Obszernie na ten temat: P. Thagard, *Coherence in Thought and Action*, Cambridge and London 2000, s. 16 i n.

²⁷ Por. P. Thagard, *Ethical Coherence*, „Philosophical Psychology” 1998/4, s. 408 i n.

1. Jeżeli pomiędzy dwoma elementami e_i i e_j należącymi do zbioru Z , zachodzi relacja pozytywna (relacja spójności), to e_i należy do podzbioru elementów przyjętych P wtedy i tylko wtedy, gdy e_j również należy do podzbioru elementów przyjętych P .
2. Jeżeli pomiędzy dwoma elementami e_i i e_j należącymi do zbioru Z , zachodzi relacja negatywna (relacja niespójności), to e_i należy do podzbioru elementów przyjętych P wtedy i tylko wtedy, gdy e_j należy do podzbioru elementów odrzuconych O .

Zaprezentowana tu koncepcja ma szereg zalet. Przede wszystkim, po pierwsze, pozwala ona podać bardzo precyzyjną i elegancką definicję pojęcia koherencji²⁸. Poprzez koherencję (spójność) danego zbioru należy zatem rozumieć poziom spełnienia relacji zachodzących pomiędzy elementami tego zbioru. Należy w tym miejscu zauważyć, że koherencja jest stopniowalną cechą zbiorów elementów: im wyższy stopień spełnienia relacji pomiędzy elementami zbioru, tym wyższy jego poziom spójności. Po drugie, i niezwykle istotne, ujęcie to pozwala reprezentować rozumowania za pomocą tak zwanych sieci neuronowych. Narzędzia te są szeroko wykorzystywane w badaniach nad sztuczną inteligencją²⁹. W reprezentacji neuronalno-sieciowej, poszczególne elementy zbioru są przedstawione jako jednostki sieci, połączone w sposób zapewniający dostęp (*excitatory link*), bądź w sposób blokujący (*inhibitory link*). Nauki komputerowe wypracowały efektywne algorytmy, za pomocą których możliwe jest szybkie wykrycie optymalnego podziału zbioru wyjściowego na podzbiór elementów przyjętych i odrzuconych nawet w sytuacji, w której ilość elementów zbioru wyjściowego jest znaczna. Stwarza to możliwość tworzenia programów komputerowych symulujących różne rozumowania. Wyniki uzyskane przez P. Thagarda i jego współpracowników wskazują, że programy te, tworzone na użytek modelowania rozumowań z zakresu nauk przyrodniczych czy rozumowań analogicznych, pozwalają osiągnąć interesujące i zgodne z intuicjami rezultaty³⁰. Po trzecie, omawiana koncepcja pozwala zdefiniować pojęcie uzasadnienia. Mianowicie, za (w najwyższym stopniu) uzasadnioną należy uważać tę konkluzję, która należy do zbioru elementów przyjętych, będącego efektem optymalnego (maksymalizującego spójność) podziału zbioru wyjściowego. W konsekwencji, po czwarte, teoria koherencji autorstwa P. Thagarda podaje niededukcyjne źródło konkluzywności rozumowań.

Powyższa lista zalet nie oznacza, że omawiana koncepcja pozbawiona jest słabych punktów. Wydaje się, że największe trudności w jej stosowaniu są generowane na etapie dostosowywania jej do modelowania pewnego określonego dyskursu (na przykład prawniczego)³¹. Chcąc posłużyć się teorią P. Thagarda do modelowania pewnych, wybranych typów rozumowań, musimy uprzednio odpowiedzieć na następujące pytania: 1) jakie typy elementów mogą znaleźć się z zbiorze wyjściowym, 2) jakie typy relacji spójności i niespójności mogą zachodzić pomiędzy elementami zbioru wyjściowego oraz 3) w jaki sposób należy przypisać wagi poszczególnym relacjom, zachodzącym pomiędzy elementami zbioru. W dalszej części artykułu staram się podać odpowiedzi na te pytania, prezentując zarys opartego na pojęciu koherencji modelu sądowych rozumowań prawnych.

²⁸ Jest do definicja matematyczna, por. P. Thagard, K. Verbeurgt, *Coherence as constraint satisfaction*, „Cognitive Science“ 1998/22, s. 17–21.

²⁹ P. Thagard, *Mind. An Introduction to Cognitive Science*, Cambridge and London 2005, s. 111–132.

³⁰ Na ten temat obszernie w: Tenże, *Coherence...*, s. 33 i n.

³¹ Por. w tym względzie propozycję A. Amayi, *Formal models of coherence and legal epistemology*, „Artificial Intelligence and Law” 2007/15, s. 442 i n.

4. Zarys koherencyjnego modelu sądowych rozumowań prawniczych

MRP zaprezentowany poniżej jest modelem niededukcyjnym (opiera konkluzywność rozumowań na innej niż wynikanie logiczne podstawie, chociaż możliwe jest przekształcenie go w model dedukcyjny) oraz modelem mieszanym, spełniającym zarówno funkcję rekonstrukcyjną, jak i optymalizacyjną. Jeżeli celem badacza jest zaproponowanie modelu rozumowań prawnych, który nie będzie miał wyłącznie waloru opisowego, to badacz ten jest moim zdaniem obowiązany podać zestaw kryteriów, według których tworzony model winien być oceniany³². Proponuję następujący zestaw kryteriów i twierdzę, że model zaprezentowany poniżej spełnia je w zadowalającym stopniu:

1. Precyzja. Wszystkie pojęcia występujące w modelu winny być maksymalnie precyzyjnie określone (preferowane są ujęcia formalne). Nie należy posługiwać się wyrażeniami nie objaśnionymi lub wyrażeniami o charakterze metaforycznym.
2. Właściwości logiczne. Przekształcenie modelu w model dedukcyjny nie powinno ujawniać naruszeń reguł logiki.
3. Zakres. Im więcej typów rozumowań prawniczych może być reprezentowane w modelu, tym wyżej należy go ocenić.
4. Cechy rekonstrukcyjne. Model winien porządkować rozumowania prawnicze i ujawniać strukturalne podobieństwa i różnice pomiędzy różnymi typami argumentów, a także ich wzajemne zależności. Model nie powinien przy tym abstrahować od realiów argumentacji prawnej.
5. Cechy optymalizacyjne. Model winien wskazywać, która z konkurencyjnych konkluzji w danym przypadku jest uzasadniona w wyższym stopniu i dlaczego.
6. Elastyczność. Model winien znajdować zastosowanie niezależnie od zmian kulturowych. Nie powinno być tak, że przemiany w kulturze prawnej (na przykład spowodowane zmianą ustroju politycznego) sprawiają, iż model staje się bezużyteczny.

Zarysowany poniżej model³³ jest dostosowany do reprezentowania sądowych rozumowań prawnych dokonywanych w ramach kontynentalnej kultury prawnej na użytek rozstrzygnięcia konkretnego przypadku i odnoszących się do *quaestiones iuris*; pomijam zatem problematykę postępowania dowodowego. Stylizuję poszczególne elementy modelu, odnosząc się do rozumowań dokonywanych przez sądy przy rozstrzygnięciach merytorycznych w procesie cywilnym. Nie oznacza to, że model nie może być stosowany do reprezentacji rozumowań w postępowaniu cywilnym nieprocesowym, do rozstrzygnięć o charakterze proceduralnym czy do rozumowań dokonywanych w ramach innych gałęzi prawa. Co więcej, po dokonaniu niezbędnych modyfikacji, może on również reprezentować sądowe rozumowania dokonywane w kręgu *common law*, rozumowania prawnicze dokonywane *in abstracto*, a także rozumowania dotyczące *quaestiones facti*.

Jako że model jest oparty o koncepcję koherencji P. Thagarda, jego budowy należy dokonać, odpowiadając na trzy następujące pytania: 1) jakie typy elementów mogą znaleźć się w zbiorze wyjściowym, 2) jakie typy relacji (nie)spójności mogą zachodzić

³² Problemu takiego nie ma twórca modelu, którego zamierzoną funkcją jest odwzorowanie rzeczywistej argumentacji. W tym przypadku bowiem jedynym istotnym kryterium oceny jest adekwatność modelu względem badanego zjawiska.

³³ Model zarysowany poniżej został obszernie przedstawiony i uzasadniony w przygotowanej pod kierunkiem T. Gizbert-Studnickiego niepublikowanej pracy doktorskiej *The Concept of Coherence in Legal Argumentation in the Context of European Private Law and Europeanization of National Private Law. A Theoretical Study*, obronionej przez autora w lutym 2010 r.

pomiędzy parami elementów oraz 3) w jaki sposób należy dokonać przypisania wag relacjom w konkretnym przypadku.

1. Z uwagi na fakt, że model ma reprezentować sądowe rozumowania prawne dokonywane na użytek rozstrzygnięcia konkretnego przypadku, koniecznym elementem zbioru wyjściowego jest konkluzja prawna (K) oraz jej negacja (\sim K). Kształt konkluzji i jej negacji będzie zależał od rodzaju wniesionego powództwa, będzie zatem inny w przypadku wniesienia powództwa o zasądzenie, inny w przypadku powództwa o ustalenie istnienia lub nieistnienia stosunku prawnego lub prawa, a inny w przypadku powództwa o ukształtowanie stosunku prawnego lub prawa. Zgodnie z przyjętymi powyżej założeniami, konkluzja K prowadzi do uwzględnienia powództwa, zaś jej negacja \sim K – do jego oddalenia. Niezwykle istotne jest, że para elementów (K, \sim K) połączona jest mocną relacją niespójności, to znaczy, że koniecznie jest tak, iż zawsze i tylko, jeżeli K należy do podzbioru elementów przyjętych P, to \sim K należy do podzbioru elementów odrzuconych O³⁴.

Pozostałe elementy zbioru wyjściowego to tzw. elementy uzasadniające, które mogą być połączone z ewentualnymi konkluzjami, a także z innymi elementami uzasadniającymi za pomocą różnych relacji spójności i niespójności. By uporządkować zbiór tych elementów, odwołam się do znanej klasyfikacji norm prawnych, wyróżniającej w zbiorze norm reguły i zasady prawne, zaproponowanej przez Ronalda Dworkina, a rozwijanej przez Roberta Alexy'ego oraz innych autorów³⁵. Koncepcja ta jest bardzo dobrze znana, zatem wystarczy w tym miejscu przypomnieć, że za reguły należy uznać te normy, które mają charakter w założeniu definitywny: stwierdzenie, że w danym stanie faktycznym spełnione zostały przesłanki zastosowania reguły powoduje, że powstają konsekwencje prawne określone przez tę regułę. Reguła może więc zostać zastosowana w danym przypadku albo nie – *tertium non datur*. Spełnienie reguły nie jest stopniowalne. Natomiast zasada prawna stanowi jedynie argument za tym, by dana konkluzja prawna została zaakceptowana. Według R. Alexy'ego, zasady prawne mają charakter optymalizacyjny: winny być one spełnione w najwyższym możliwym stopniu, biorąc pod uwagę możliwości faktyczne oraz prawne. Konflikty pomiędzy regułami prawnymi rozstrzyga się *in abstracto*, uznając jedną regułę za wyjątek od drugiej lub uznając jedną z nich za nieobowiązującą. Konflikty pomiędzy zasadami prawnymi rozstrzyga się *in concreto*, przy zastosowaniu procedury ich ważenia (balansowania).

W ramach koherencyjnego MRP najbliższym odpowiednikiem reguł prawnych są tzw. wyrażenia warunkowe (WW). Mają one następującą strukturę:

[WW] Jeżeli (P_1, P_2, \dots, P_n) to (\sim) K.

W poprzedniku WW określony zostaje zbiór przesłanek, jakie winny być spełnione przez okoliczności faktyczne sprawy, by nastąpiła konkluzja lub jej negacja. Z uwagi na przyczyny, które zostaną podane w dalszym toku wywodu, przed WW nie należy stawiać wymogu jednoznaczności ani zupełności. WW nie powinny być zatem identyfikowane z normami prawnymi w rozumieniu tradycyjnej polskiej teorii wykładni prawa. Należy na nie spoglądać raczej jak na potencjalne podstawy prawne rozstrzygnięć.

³⁴ Zwracam uwagę czytelnika, że zaprezentowane powyżej dwa tzw. warunki spójności P. Thagarda winny być spełnione w jak najwyższym stopniu po dokonaniu podziału zbioru wyjściowego. Może się jednak zdarzyć tak, że w konkretnym przypadku któryś z nich zostanie przy optymalnym podziale naruszony. Nie jest to jednak możliwe w odniesieniu do pary elementów (K, \sim K), dlatego w ich przypadku warunek został wzmocniony klauzulą konieczności.

³⁵ Zob. R. Dworkin, *The Model of Rules*, "University of Chicago Law Review" 35, s. 14–46; R. Alexy, *A Theory of Constitutional Rights*, Oxford 2002; T. Gizbert-Studnicki, *Zasady i reguły prawne*, Państwo i Prawo, 1988/3, s. 16–26; B. Brożek, *Rationality...*, s. 34–35.

Innym typem elementów uzasadniających są tak zwane dyrektywy optymalizacyjne (DO), będące odpowiednikami zasad prawnych w rozumieniu R. Alexy'ego. Wskazują one wartości prawnie relewantne. Wartości te są kryteriami oceny rozstrzygnięć prawnych. Inaczej niż wyrażenia warunkowe, DO nie określają struktury konkluzji prawnej, dlatego też zasadniczo nie mogą być samodzielными podstawami prawnymi rozstrzygnięcia. Struktura DO prezentuje się następująco:

[DO] (W) winna być realizowana przez prawo,

gdzie W reprezentuje pewną wartość prawnie relewantną. Tytułem przykładu można tutaj wymienić: wolność informowania, prywatność jednostki, dobro dziecka, autonomię woli podmiotu, bezpieczeństwo obrotu *etc.*

WW oraz DO – jako odpowiedniki norm prawnych – są najbardziej istotnymi elementami uzasadniającymi. Nie znaczy to jednak, że nie ma innych typów tych elementów. Przeciwnie, jest ich znacznie więcej; można tu w szczególności zaliczyć twierdzenia teoretyczne wypowiedziane przez doktrynę prawniczą, tak zwane zasady systemowe (tworzone również przez doktrynę za pomocą zabiegów quasi-indukcyjnych), tezy rozstrzygnięć sądów wysokich instancji, czy też założenia dotyczące racjonalności prawodawcy. Elementy te spełniają istotną rolę w procesie argumentacji, a w szczególności mogą wchodzić w różne relacje z konkluzjami oraz z innymi elementami uzasadniającymi. Nie sposób jednak w tym miejscu podjąć się analizy ich struktury, która nierzadko jest dosyć skomplikowana.

2. Określenie typów relacji, jakie mogą zachodzić pomiędzy elementami zbioru wyjściowego jest kwestią o pierwszorzędym znaczeniu. Do zagadnienia tego można podejść na dwa przeciwstawne sposoby: albo zaprojektować typy tych relacji i następnie starać się je dopasować do realiów dyskursu prawnego albo też zbadać katalog argumentów występujących w praktyce prawniczej i na tej podstawie, porządkując materiał empiryczny, skatalogować interesujące nas tutaj typy relacji. Jako że walory rekonstrukcyjne modelu stanowią ważne kryterium jego oceny, opowiadam się zdecydowanie za drugą możliwością. Jednakże oczywistym jest, że w niniejszym, z konieczności krótkim opracowaniu, nie sposób dokonać analizy bogatego materiału empirycznego. Z konieczności zatem, na użytek niniejszej prezentacji, korzystam z katalogu argumentów prawnych formułowanego przez teorię prawa. Z uwagi na fakt, że model ma reprezentować rozumowania dotyczące *quaestiones iuris*, relewantnym zbiorem argumentów są narzędzia zwane w tradycyjnej polskiej teorii prawa dyrektywami interpretacji. Zgodnie z klasycznym podziałem ze względu na kontekst, dyrektywy te można podzielić na językowe, systemowe oraz funkcjonalne. Podkreślenia wymaga, że podział ten, jakkolwiek kontrowersyjny, jest powszechnie przyjmowany w europejskiej kulturze prawnej³⁶.

Należy w tym miejscu zauważyć, że pojęcia „spójność” oraz „koherencja” są *explicite* stosowane w nazwach niektórych dyrektyw interpretacji, przede wszystkim systemowej. Poszczególni autorzy piszący na ten temat nie definiują jednak pojęcia spójności (koherencji), jakim się posługują. Kontrowersyjna jest również kwestia, które z klasycznych dyrektyw wykładni należy zaliczyć do zbioru „argumentów ze spójności”. I tak, do zbioru tego są zaliczane następujące narzędzia argumentacyjne: nakaz interpretacji przepisów w zgodzie z hierarchicznie wyższymi aktami normatywnymi, nakaz interpretacji przepisów w zgodzie z zasadami prawa, zakaz wykładni prowadzącej do sprzeczności w syste-

³⁶ Czego dowodem jest komparatystyczne opracowanie teoretyczno-prawne pod redakcją N. MacCormicka i R. Summersa, *Interpreting Statutes. A comparative study*, Dartmouth 1991.

mie prawa, zakaz wykładni prowadzącej do luk w systemie prawa, *argumentum a rubrica*, argument z harmonizacji kontekstów, argument z precedensu, argument z analogii, argument logiczno-pojęciowy, argument historyczny; niektórzy autorzy dodają tu ponadto argumenty o charakterze aksjologicznym lub teleologicznym. Nie sposób nie zauważyć, że niejednorodne i niejasne posługiwanie się przez teoretyków prawa pojęciem spójności nie może prowadzić do korzystnych rezultatów teoretycznych i praktycznych. Z kolei wypada zauważyć, że sądy nieczęsto posługują się tym pojęciem. Kognitywna teoria koherencji jest w tym aspekcie zgodna z realiami argumentacji sądowej. W przedstawianym tu ujęciu pojęcie spójności nie jest jednym z wielu narzędzi argumentacyjnych, ale cechą zbioru elementów przyjętych w następstwie przeprowadzenia rozumowania.

Należy zatem określić, jakie typy relacji mogą zachodzić pomiędzy elementami zbioru wyjściowego. Punktem wyjścia do udzielenia odpowiedzi na to pytanie jest z jednej strony klasyczny trójpodział dyrektyw interpretacji na językowe, systemowe i funkcjonalne, a z drugiej strony wspomniana już tutaj klasyfikacja norm prawnych na reguły i zasady prawne prowadząca do wyodrębnienia elementów typu WW i DO.

Trywialne jest stwierdzenie, że znaczącą rolę w prawniczym dyskursie interpretacyjnym odgrywiają dyrektywy językowe. Jakkolwiek prawnicy są współcześnie świadomi istnienia fenomenów utrudniających uzasadnianie decyzji interpretacyjnych wyłącznie za pomocą dyrektyw językowych, to nie ulega wątpliwości, że istnieją takie przypadki, że posłużenie się tymi dyrektywami pozwala na zaprojektowanie w zasadzie konkluzyjnego rozstrzygnięcia sprawy. Innymi słowy, w pewnych sytuacjach okoliczności faktyczne dają się bez większych trudności zakwalifikować – w oparciu o reguły języka – jako spełniające przesłanki zastosowania danej reguły prawnej, a zatem jako powodujące nastąpienie określonych skutków prawnych. Zastosowanie danej reguły do badanego przypadku jest w takich sytuacjach niewątpliwe dla użytkownika języka. Mam na uwadze, że nie jest łatwe przeprowadzenie rozgraniczenia przypadków, w których prawna kwalifikacja okoliczności faktycznych jest oparta o reguły języka, od przypadków, w których dokonanie takiej kwalifikacji wymaga odwołania się do wiedzy przedmiotowej. Zagadnienia te są skomplikowane oraz głęboko uwikłane filozoficznie; dlatego też, nie sposób w tym miejscu zająć się nimi w szerszym zakresie. Wystarczające jest uznanie faktu, że zdaniem samych prawników, a zwłaszcza sędziów, możliwe jest oparcie rozstrzygnięcia na racjach o charakterze językowym (choć często konieczne okaże się sięgnięcie do racji innego typu, które *nota bene* również muszą być wyrażone w języku). Koherencyjny MRP reprezentuje argumentację o charakterze językowym w następujący sposób. Powiemy, że pomiędzy wyrażeniem warunkowym WW a konkluzją K zachodzi językowa relacja spójności z uwagi na okoliczności sprawy S ($J_S^+(WW, K)$) wtedy i tylko wtedy, gdy opis okoliczności sprawy ustalonych w postępowaniu dowodowym daje się sparafrazować w języku zastosowanym w poprzedniku WW z uwagi na reguły języka. Innymi słowy, w rozpatrywanej sprawie S mamy do czynienia z pozytywną relacją koherencyjną pomiędzy WW i S, o ile można dokonać kwalifikacji faktów sprawy S jako spełniających poprzednik WW z uwagi na przyjęte konwencje językowe. Może się także okazać, że dokonanie takiej kwalifikacji równałoby się naruszeniu przyjętych konwencji językowych. W takiej sytuacji powiemy, że z uwagi na okoliczności sprawy S pomiędzy WW a K zachodzi językowa relacja niespójności ($J_S^-(WW, K)$). Należy zauważyć, że z punktu widzenia podmiotu stosującego prawo byłoby bardzo dogodnie, aby zawsze można było ustalić zachodzenie językowej relacji (nie)spójności pomiędzy każdą zaproponowaną podstawą prawną (którą to rolę pełni WW) a konkluzją prawną. Często jednak, z uwagi

na takie fenomeny języka potocznego, prawnego i prawniczego jak nieostrość, *open texture* czy otwartość ewaluatywna będzie tak, że przyjęte konwencje językowe nie będą przesądzały o rozstrzygnięciu problemu kwalifikacyjnego. W takiej sytuacji relacja pomiędzy WW a K będzie miała charakter neutralny, a dokonanie rozstrzygnięcia będzie wymagało wprowadzenia dodatkowych elementów do zbioru wyjściowego.

Jak wskazano wyżej, do zbioru wyjściowego mogą być wprowadzane dyrektywy optymalizacyjne (DO). Nie określają one kształtu konkluzji prawnych, ale konkluzje prawne mogą być oceniane z punktu widzenia spełnienia DO. Podkreślenia wymaga, że dana konkluzja prawna KP, o ile tylko może być oceniona z punktu widzenia realizacji wartości określonej w DO, zawsze spełnia DO w mniejszym lub większym stopniu (zupełnie inaczej jest w przypadku relacji pomiędzy WW a K, gdzie okoliczności faktyczne sprawy mogą być adekwatnie ujęte w języku poprzednika WW albo nie albo też mogą tu mieć miejsce wątpliwości, ale trudno jest mówić o stopniowości tej relacji). W ten sposób DO posiadają cechy strukturalne bliskie zasadom prawnym w rozumieniu R. Alexy'ego, podczas gdy WW przypominają reguły prawne. Pomiędzy DO a konkluzją K mogą zachodzić zatem ewaluatywne (ocenne) relacje (nie)spójności. Pomiędzy dyrektywą optymalizacyjną DO a konkluzją prawną K zachodzi ewaluatywna relacja spójności z uwagi na okoliczności sprawy $S(E_s^+(DO, K))$ wtedy i tylko wtedy, gdy K jest oceniona pozytywnie z punktu widzenia realizacji wartości W określonej w DO. Ewaluatywną relację niespójności należy zdefiniować analogicznie, z tym że konkluzja K będzie oceniona negatywnie z punktu widzenia realizacji wartości W. Podkreślenia wymaga, że przedstawione tu ujęcie relacji ewaluatywnej jest szerokie i może ono reprezentować zarówno argumentację o charakterze teleologicznym, jak i nieteleologicznym.

Relacje o charakterze językowym i ewaluatywnym stanowią skrajne obszary *spectrum* relacji (nie)spójności uporządkowanych ze względu na możliwość kontestowania ich zachodzenia przez użytkownika języka. Językowe relacje spójności, o ile istotnie zachodzą pomiędzy WW a K w danej sprawie, dają organowi stosującemu prawo dużą pewność rozstrzygnięcia. Jednakże, z uwagi na wspomniane wyżej fenomeny języka potocznego, prawnego i prawniczego, konieczne będzie odwołanie się również do innych typów argumentów. Posłużenie się relacjami ewaluatywnymi wydaje się więc nieuniknione, a także z różnych względów celowe. Ich nadmierne stosowanie może jednak prowadzić do wątpliwości co do prawidłowości rozstrzygnięcia, osłabiać przewidywalność decyzji sądowych oraz prowadzić do zwiększenia się obszaru arbitralności decyzji. Stąd też kultury prawne wypracowały szereg innych, poza dwoma omówionymi powyżej, typów argumentacji dotyczących kwestii prawnych. Argumentacje te są tworzone nie tylko przez sądy, ale również poprzez doktrynę prawniczą. Powszechnie wiadomo, że funkcją dogmatyki prawa jest między innymi porządkowanie materiału normatywnego, która to działalność ma walor nie tylko teoretyczny, ale i praktyczny, ponieważ sądy mogą korzystać z dorobku doktryny w uzasadnieniach swoich rozstrzygnięć. Z uwagi na ograniczone ramy niniejszego opracowania, nie sposób w tym miejscu przedstawić – nierzadko skomplikowanej – struktury argumentacji dogmatyczno-prawnej. Podkreślenia wymaga jednak, że model koherencyjny stwarza możliwość rekonstrukcji roli tych argumentów w dyskursie prawnym, a w szczególności ich relację do wskazanych wyżej argumentów o charakterze językowym oraz ewaluatywnym. I tak należy stwierdzić, że argumenty dogmatyczno-prawne: 1) miewają strukturę podobną do argumentów językowych, ustalając znaczenie i referencję technicznych terminów prawniczych, 2) pozwalają ustalić, której z konkurujących wartości należy dać w danym przypadku względne pierw-

szeństwo, eliminując potrzebę ważenia tych wartości „od nowa” w każdym przypadku, 3) wskazują, jakim typom argumentów należy dać pierwszeństwo w danym przypadku, albo też, jakie typy argumentów są (nie)dopuszczalne. Ogólnie rzecz ujmując, argumenty dogmatyczno-prawne dają prawnikom narzędzia pozwalające im prowadzić rozumowania o charakterze „technicznym”, przez co konkluzje tych rozumowań zdają się być mocniej – i bardziej fachowo – uzasadnione, niż gdyby ich uzasadnienie sprowadzało się wyłącznie do ważenia wartości.

Koherencyjny MRP pozwala również w sposób efektywny i interesujący reprezentować rozumowania odwołujące się do analogii. Jest tak dlatego, że w ramach nauk kognitywnych poświęcono jak dotąd bardzo wiele uwagi tego typu rozumowaniom. Badania nad analogią prowadził również P. Thagard i jego współpracownicy³⁷. Sądzę, że posłużenie się schematem pojęciowym kognitywistyki pozwala na bardzo przekonujące uporządkowanie prawniczych intuicji związanych z analogią. W tym miejscu zaprezentuję, w jaki sposób możliwe jest inkorporowanie rozumowania z *analogiae legis* do koherencyjnego MRP.

Stosowanie *analogiae legis* polega na tym, że norma prawna, której hipotezy nie sposób zinterpretować tak, by objęła swoim zakresem stan faktyczny danego przypadku, staje się jednak podstawą rozstrzygnięcia tego przypadku z uwagi na istotne podobieństwa pomiędzy tym przypadkiem a klasą przypadków podpadających pod tę normę. W ujęciu kognitywistycznym ten proces myślowy można ująć w taki oto sposób. Rozstrzygany przypadek jest tzw. analogonem celowym, a norma prawna, której analogiczne zastosowanie rozważamy, jest analogonem źródłowym. Należy zauważyć, że analogon źródłowy jest kompletny w tym sensie, że zawiera w szczególności rozwiązanie jakiejś klasy problemów; analogon celowy zaś nie posiada jeszcze rozwiązania. O ile zdołamy wykazać, że analogon celowy jest istotnie podobny do źródłowego, wówczas możliwe będzie zastosowanie w rozstrzyganej sprawie rozwiązania przewidzianego w analogonie źródłowym. Aby ustalić, czy w danej sprawie zachodzi „istotne podobieństwo” pomiędzy badanymi obiektami, należy dokonać operacji myślowej zwanej w ramach nauk kognitywnych mapowaniem. Rezultatem mapowania są tak zwane hipotezy mapujące, czyli wypowiedzi, które grupują wybrane elementy analogonu źródłowego i docelowego w pary połączone odpowiednią relacją podobieństwa (strukturalnego, semantycznego czy z uwagi na realizowane wartości). To właśnie istnienie oraz stopień uzasadnienia hipotez mapujących rozstrzyga o tym, czy daną analogię należy przyjąć, czy też odrzucić³⁸.

W konsekwencji, możliwe jest podanie następującej definicji pozytywnej analogicznej relacji koherencyjnej pomiędzy wyrażeniem warunkowym WW a konkluzją K z uwagi na okoliczności sprawy S. Relacja taka ($AN_s^+(WW, K)$) zajdzie wtedy i tylko wtedy, gdy 1) istnieje pozytywna relacja spójności językowej ($J_{S,+}(WW, K)$) w pewnej modelowej sprawie S' oraz 2) pomiędzy opisem sprawy S' a opisem sprawy S zachodzą podobieństwa uzasadniające sformułowanie odpowiednich hipotez mapujących. Negatywna analogiczna relacja koherencyjna daje się zdefiniować poprzez zanegowanie któregokolwiek z wymienionych członów definicji relacji pozytywnej. Sądzę, że to ujęcie analogii może być uznane za komplementarne w stosunku do ujęć akcentujących rolę ważenia wartości w rozumowaniach *per analogiam*³⁹.

³⁷ Por. np. K. Holyoak, P. Thagard, *Mental Leaps. Analogy in Creative Thought*, Cambridge and London 1995.

³⁸ Więcej na ten temat w: P. Thagard, *Coherence...*, s. 48–51.

³⁹ B. Brożek, *Rationality...*, s. 140–156.

Wskazane tutaj definicje różnych relacji (nie)spójności nie wyczerpują rzecz jasna katalogu argumentów stosowanych w dyskursie prawnym. Stanowią one egzemplifikację metody przekształcania tych argumentów na język koherencyjnego MRP. Zaznaczyć też należy, że wymienione wyżej typy argumentów odgrywają znaczącą rolę w argumentacji prawnej; w konsekwencji, nawet przedstawiony w tym miejscu skrótyowy zarys modelu pozwala wyrobić sobie pogląd o jego dużej mocy reprezentacyjnej.

3. Ustalenie, jakie typy elementów mogą wejść w skład zbioru wyjściowego oraz jakie typy relacji mogą pomiędzy nimi zachodzić nie jest wystarczające do zbadania zastosowań modelu. Przypomnijmy, że poziom spójności danego zbioru elementów, a zatem stopień uzasadnienia konkluzji prawnej należącego do danego zbioru, jest równy wadze wszystkich relacji spójności zachodzących w tym zbiorze. Kluczowe staje się zatem pytanie: w jaki sposób wagi winny być przypisane poszczególnym relacjom zachodzącym pomiędzy elementami?

Próbie sformułowania odpowiedzi na to pytanie należy poprzedzić analizą zagadnienia, w jaki sposób owe wagi mogą być przypisane. Jest niesporne, że w praktyce dyskursu prawnego prawnicy przypisują wagi różnym typom argumentów; z perspektywy anty-irracjonalizmu należy także stwierdzić, że takie przypisanie wag nie może mieć charakteru arbitralnego, lecz winno być w pewien sposób uzasadnione. Metody przypisywania wag można sklasyfikować między innymi ze względu na następujące kryteria:

1. Abstrakcyjność/konkretność. Zgodnie z abstrakcyjnymi metodami przypisywania, wagi poszczególnych *typów* relacji koherencyjnych są uporządkowane, a ich przypisanie w konkretnym przypadku winno uwzględniać ten ustalony *in abstracto* porządek. Zgodnie z metodami konkretnymi to okoliczności danego przypadku przesądzą o przypisaniu wag. Rzecz jasna, okoliczności te „same przez się” nie przesądzą o niczym, natomiast są one istotne o tyle, że ich zachodzenie znajdzie się w poprzednikach reguł, których następniki będą określały porządek pomiędzy poszczególnymi relacjami spójności. Uzasadnienie treści tych reguł może być zadaniem niełatwym.
2. Definitywność/podważalność. Definitywność przypisania wag oznacza, że pojawienie się dalszej informacji nie może już wpłynąć na ustalone już przypisania. Zgodnie z metodami podważalnymi, pojawienie się nowej informacji może zmienić dotychczas uzyskane przypisania.
3. Bezwzględność/względność. Waga przypisana relacji może mieć wartość bezwzględną (np. wartość liczbowa wybraną z określonego przedziału). Możliwe jest jednak również przypisanie względnych wag parom relacji.

Podane tutaj kryteria klasyfikacji metod przypisywania wag pozwalają ująć w terminologii koherencyjnego MRP tradycyjny problem dyrektyw preferencji pomiędzy różnymi typami argumentów, jak również problem ważenia zasad i wartości w prawie. Należy stwierdzić, że w prawoznawstwie występuje silna tendencja do posługiwania się abstrakcyjną metodą przypisywania wag typom argumentów; w ujęciu tradycyjnym należy argumentom językowym przypisać większą wagę niż innym (w szczególności funkcjonalnym). Z drugiej strony zauważa się jednak, że „ważne powody” mogą doprowadzić do innego przypisania wag w konkretnym przypadku. A zatem, większość autorów opowiada się za podważalnym, a nie za definitywnym przypisywaniem wag poszczególnym argumentom. Wreszcie, istnieje silny opór przed przypisywaniem wag w sposób bezwzględny, a to z uwagi na fakt, że tego typu operacji nie dokonuje się

w praktyce stosowania prawa. Najbliżej zastosowania metod quasi-arytmetycznych do modelowania argumentacji prawniczej jest R. Alexy, ale i on opowiada się raczej za względnym przypisywaniem wag⁴⁰.

Sądzę, że metoda stosowana w ramach koherencyjnego MRP winna inkorporować powyższe obserwacje. Możliwe jest zaproponowanie co najmniej dwóch technik przypisywania wag poszczególnym typom relacji koherencyjnych. Pierwszą z nich nazywam techniką konekcyjnistyczną, drugą natomiast techniką dyskursywną.

Technika konekcyjnistyczna nadaje się do zastosowania w komputerowych programach ekspercko-badawczych mających wspomagać (ale nie zastępować) prawnika w jego rozumowaniach oraz pozwalać uczonym analizować strukturę argumentacji sądowej. Zastosowanie tej techniki wymaga podjęcia następujących kroków. Zbiorem wyjściowym elementów będzie sieć składająca się z neuronów, połączonych synapsami dostępu (*excitatory links*) albo synapsami blokującymi (*inhibitory links*). W pierwszym kroku należy przypisać poszczególnym neuronom pewien poziom aktywacji wejściowej, a także dokonać wstępnego przypisania wag poszczególnym synapsom. Następnie należy ponawiać procedurę aktywacji aż do momentu ustabilizowania się układu zgodnie z zastosowanym algorytmem. Jeżeli poziom aktywacji danego elementu jest wyższy niż ustalona uprzednio wartość brzegowa, to element ten należy uznać za przyjęty. Neurony nie spełniające tego warunku reprezentują elementy odrzucone.

Technika konekcyjnistyczna daje badaczom argumentacji prawniczej nowe narzędzie analizy⁴¹. Jest jasne, że efekty stosowania programów opartych na takiej architekturze nie zastąpią rozstrzygnięć sądowych, oraz że nie sposób twierdzić wprost, nie narażając się na popełnienie błędu naturalistycznego, że wskazana przez program konkluzja jest tą, która winna być przyjęta w danym, rozpatrywanym przypadku. Nikt jednak nie stawia takich nierozsądnych tez. Wydaje się natomiast, że zastosowanie techniki konekcyjnistycznej do przypisywania wag w koherencyjnym MRP może mieć dużą moc eksplanacyjną oraz predykcyjną. Załóżmy, że badacz wprowadził do sieci neuronowej dane reprezentujące przesłanki rozstrzygnięcia sądowego w danej sprawie oraz ustalił wyjściowy poziom aktywacji, a także wag przypisanych synapsom w sposób relatywnie niekontrowersyjny. Okazać się jednak może, że program wskaże jako bardziej uzasadnioną konkluzję inną od tej, którą w rzeczywistości zaakceptował sąd. Ta rozbieżność może być wyjaśniana na wiele sposobów. Można twierdzić na przykład, że algorytm programu jest wadliwy, że przypisanie wag poszczególnym synapsom przez badacza było błędne *etc.* (istotną jest w tym kontekście uwaga, że sieci konekcyjnistyczne posiadają zdolność „uczenia się” tzn. „unikania” tych sposobów ustabilizowania układu, które zostały określone przez badacza jako błędne); możliwe jest jednak również postawienie hipotezy, że orzeczenie sądu jest wadliwe, w szczególności na skutek popełnienia przez sąd błędów formalnych w rozumowaniu. Zastosowania techniki konekcyjnistycznej są znacznie bardziej rozbudowane, jednakże ze względu na ograniczone ramy niniejszych rozważań nie mogą być one szerzej omówione⁴².

Pomimo wielu niewątpliwych zalet techniki konekcyjnistycznej, można postawić jej zarzut, że zbyt daleko odbiega ona od realiów dyskursu prawnego, w szczególności

⁴⁰ Por. R. Alexy, *The Weight Formula* w: Jerzy Stelmach, Bartosz Brożek, Wojciech Załuski (red.), *Studies in the Philosophy of Law 3*, Kraków 2007, zwłaszcza s. 20 i n.

⁴¹ Podstawowym opracowaniem z tego zakresu jest praca W. Bechtela i A. Abrahamson, *Connectionism and the Mind. An Introduction to Parallel Processing in Networks*, Cambridge 1991.

⁴² Por. także oraz pracę powołaną w przypisie 29.

w tym aspekcie, że przypisuje ona poszczególnym relacjom koherencyjnym wagi będące liczbami rzeczywistymi, należącymi do pewnego przedziału. Jednakże możliwe jest również zastosowanie innej techniki, która wprawdzie osłabia obliczeniową efektywność modelu, ale jednocześnie jest znacznie bliższa metodom rzeczywiście stosowanym przez prawników próbujących porównać siłę różnych argumentów. Można zatem spojrzeć na sprawę sądową jako na grę argumentacyjną, którą toczą strony procesu przy obecności arbitra, którym jest sąd. Każdy z graczy (a także sędzieja) dysponuje zbiorem możliwych do wykonania ruchów argumentacyjnych⁴³. Do najważniejszych typów ruchów należy zaliczyć:

- 1) wprowadzenie elementów połączonych relacją koherencyjną (w postępowaniu cywilnym będzie to miało miejsce przede wszystkim w pozwie),
- 2) przypisanie względnej wagi dwóm relacjom koherencyjnym.

Nie sposób w tym miejscu przedstawić katalogu argumentów mających uzasadniać takie a nie inne przypisanie względnej wagi dwóm relacjom koherencyjnym. Wydaje się również, że nieracjonalne byłoby oczekiwanie, że katalog taki zostanie kiedykolwiek skonstruowany (jeżeli założyć, że katalog ten nie ma być li tylko zbiorem postulatów teoretyka prawa, lecz że ma on odzwierciedlać znaczący fragment praktyki argumentacyjnej). Nie sądzę jednak, aby okoliczność ta była dyskwalifikująca dla omawianej techniki przypisywania wag, a to dlatego, że jest możliwe sformułowanie katalogu argumentów typowych, który może być następnie uzupełniany oraz modyfikowany. Spojrzenie na konstrukcję zbioru wyjściowego w danym przypadku jako na grę argumentacyjną wydaje się bardzo intuicyjne, ponieważ występują daleko idące paralele pomiędzy taką grą a rzeczywistością sprawy sądowej (zwłaszcza cywilnej), obejmującą wszczęcie postępowania i sformułowanie żądania, wymianę pism przez strony, składanie oświadczeń na rozprawie, wreszcie wyrokowanie oraz uzasadnienie wyroku przez sąd. Można stwierdzić, że sąd, mając na uwadze całokształt okoliczności sprawy, biorąc pod uwagę również stanowiska stron dotyczące kwalifikacji prawnej istotnych faktów oraz podstaw prawnych żądań, spogląda na zbiór różnorodnych elementów, które nie tworzą spójnej całości. Zbiór ten nie jest spójny przede wszystkim dlatego, że zawiera dwie sprzeczne ze sobą konkluzje prawne. Sąd musi wybrać z tego zbioru te elementy, które, z uwagi na charakter łączących je relacji, stanowią najbardziej spójną całość w rozumieniu określonym powyżej. Dodać należy w tym miejscu, że w zależności od procedury sądowej, w ramach której ma być dokonane dane rozstrzygnięcie, rola sądu w generowaniu elementów zbioru będzie większa lub mniejsza.

Sądzę, że zarysowany powyżej model rozumowań prawniczych posiada szereg zalet, w tym między innymi: 1) jest oparty na bardzo precyzyjnej siatce pojęciowej, pozwalającej „uwyraźnić” wiele tradycyjnych problemów teorii prawa; 2) nie sprowadza rozumowań prawnych do operacji czysto logicznych, chociaż daje się przełożyć na język bogatych rachunków logicznych; 3) nie odbiega zbyt daleko od realiów argumentacji sądowej; 4) przy zastosowaniu techniki konekjonistycznej przypisywania wag, jest efektywny obliczeniowo; 5) pozwala na analizę strukturalną różnych typów argumentów prawnych. Nie oznacza to, rzecz jasna, że podniesione powyżej tezy i argumenty nie są dyskusyjne. Do niektórych trudności postaram się odnieść krótko w zakończeniu.

⁴³ To, jakie ruchy są dozwolone stronom sporu, a jakie sądowni jest zależne od charakterystyki procedury, którą chcemy modelować. I tak, w procesie inkwizycyjnym zakres ruchów sądu będzie *ceteris paribus* szerszy niż w procesie kontradyktoryjnym.

5. Zakończenie

Zarysowany powyżej model sądowej argumentacji prawniczej stanowi w moim przekonaniu poważną alternatywę dla obecnych w literaturze modeli dedukcyjnych i niededukcyjnych. Niezależnie od zasygnalizowanych powyżej zalet, propozycja ta należy niewątpliwie do kontrowersyjnych. Wypada zatem w tym miejscu odnieść się do dwóch zarzutów, wybranych rzecz jasna z szerszej palety możliwych obiekcji. Zarzuty te dotyczą kolejno: braku rozbudowanych podstaw filozoficznych oraz braku rzeczywistej innowacyjności modelu. Postaram się wykazać, że argumenty te nie stanowią istotnego zagrożenia dla koherencyjnego MRP.

Można zatem twierdzić, że zarysowany powyżej model konstruowany jest w oderwaniu od założeń filozoficznych dotyczących w szczególności: ontologii prawa, aksjologii prawa (przesądzającej o dopuszczalności lub niedopuszczalności pewnych argumentów), ogólnej koncepcji racjonalności, rozstrzygnięć metalogicznych itp. To twierdzenie o afilozoficznym charakterze modelu jest niewątpliwie prawdziwe, ale czynienie z tego faktu zarzutu nie jest uzasadnione. Przypomnijmy, że celem koherencyjnego MRP jest modelowanie rozumowań sądowych, a zatem model ten winien reprezentować rozumowania stosowane przez sędziów, nie zaś przez teoretyków lub filozofów prawa. Ponadto, model jest neutralny aksjologicznie w tym sensie, że nadaje się do reprezentowania rozumowań sądowych w różnych typach ustrojów, w tym w ustrojach totalitarnych. W konsekwencji zatem, koherencyjny MRP dotyczy tylko wycinka kwestii interesujących teorię i filozofię prawa, ale rezultat ten nie powinien być zaskakujący, biorąc pod uwagę cele tego modelu.

Krytyczne spojrzenie na zaproponowaną powyżej konstrukcję może prowadzić do sformułowania zarzutu o niewielkiej innowacyjności tego ujęcia. Gdyby bowiem pominąć sieciowo-neuronalne oraz obliczeniowe aspekty modelu oraz zastosować klasyczny rachunek predykatów do reprezentacji zdań języka, otrzymalibyśmy w zasadzie pewien wycinek teorii argumentacji prawniczej R. Alexy'ego, w dodatku pozbawiony filozoficznej podbudowy. Na zarzut ten odpowiadam w następujący sposób. Reprezentacja rozumowań prawniczych poprzez sieci neuronowe ma charakter nieliniarny i pozwala na ukazanie zależności pomiędzy konkluzją prawną oraz połączonymi z nią elementami. W koherencyjnym MRP nie jest tak, że najpierw w dyskursie ustalany jest zbiór przesłanek sylogizmu prawniczego, a następnie wyprowadzany wniosek przy pomocy reguł logiki. Element reprezentujący konkluzję prawną jest połączony „bezpośrednio” z licznymi innymi elementami. W ten sposób można pokazać, że eliminacja chociażby jednego z tych elementów może prowadzić do zmiany konkluzji, ale nie jest konieczne w tym celu wykazywanie zależności logicznej pomiędzy tymi elementami. Ten rys modelu wydaje się bliski realiom argumentacji sądowej. Koherencyjny MRP, jakkolwiek nie uwalnia się od dychotomii uzasadnienia wewnętrznego i zewnętrznego, to jednak inaczej niż ma to miejsce w ujęciach tradycyjnych wyznacza on granicę pomiędzy tymi dwoma typami uzasadnienia. Niezależnie od tej kwestii warto zauważyć, że możliwy jest przekład koherencyjnego MRP na model dedukcyjny. Wydaje się jednak, że model koherencyjny pozwala uwidocznić takie aspekty rozumowań prawniczych, które nie są czytelne dla wielu modeli dedukcyjnych. Podsumowując, to właśnie zastosowanie reprezentacji sieciowej stanowi istotne *novum* modelu, pozwalające spojrzeć na rozumowania prawnicze z nowej, nie przebadanej jeszcze perspektywy.

Koherencyjny MRP uchwytuje wiele istotnych aspektów argumentacji prawniczej za pomocą aparatury pojęciowej nie znanej jeszcze literaturze polskiej i tylko pobieżnie przeanalizowanej na zachodzie. W ramach teorii prawa stanowi głos w debacie o rozumieniu prawniczego pojęcia spójności. W moim mniemaniu posiada on dużą wartość poznawczą, ponieważ pozwala uporządkować argumenty prawnicze według jednolitego schematu oraz analizować relacje pomiędzy różnymi typami argumentów. Jego implementacje mogą mieć znaczenie praktyczne, jako programy wspomagające pracę myślową prawników. Model ten może również stanowić narzędzie analizy szczegółowych problemów teorii prawa, takich jak teoria reguł i zasad prawnych, analogia w prawie, dyrektywy preferencji czy argumentacja dogmatyczno-prawna.

Summary

Michał Araszkiewicz
Coherence Model of Legal Reasoning

The aim of the article is to present a model of legal reasoning based on the concept of coherence, as this concept is understood in recent developments of cognitive science. More precisely, the model, hereafter referred to as CMLR (Coherence Model of Legal Reasoning) is based on the constraint satisfaction theory of coherence, elaborated and defended by Paul Thagard. The claim of the author is that CMLR appears very satisfactory when assessed against criteria typically employed for evaluation of legal-theoretical models of argumentation. It is able to represent legal reasoning either as a neural network or, more traditionally, as a formal dialogue game. In consequence, CMLR offers a plausible “third road” between traditional deductive and non-deductive models of legal thinking.